

### **Opis źródła:**

Poniżej przedstawione źródło to obszerny dialog ułożony prawdopodobnie w latach 1460–1466 ku czci Zbigniewa Oleśnickiego, dyplomaty, biskupa krakowskiego i kardynała, doradcę królów Władysława Jagiełły i Władysława Warneńczyka. Autorstwo utworu przypisywano Janowi Długoszowi lub Mikołajowi de Albo Castro. Pewności w tym względzie nie ma jednak do czasów współczesnych. To swoiste epitafium ujęte jest w formę rozmowy trzech osób. Toczy się ona w domu Jana, gospodarza zebrania (będącego zapewne literackim odpowiednikiem Długosza), proponującego tematy dialogu i zadającego pytania. Głównym moralistą jest Tomasz (który wyobraża zapewne Tomasz Strzemińskiego, następcę Oleśnickiego na urządzie biskupa krakowskiego), piewca i obrońca głównego bohatera utworu, a trzecim uczestnikiem spotkania jest Goriasz, świetnie znający dworskie stosunki i eksponujący krytyczną postawę zmarłego kardynała wobec króla Kazimierza Jagiellończyka. Sztuka pisarska anonimowego autora służy obronie życiowego dzieła hierarchy. *Dialog* stanowi syntezę dość bogatego życia Zbigniewa Oleśnickiego na tle panowania trzech kolejnych królów. W dziele rysują się zasadniczo dwa etapy: pozytywny, który przedstawia dokonania biskupa, i negatywny, neutralizujący zarzuty wysuwane przeciw niemu przez przeciwników politycznych. W *Dialogu* wyeksponowane są zalety Oleśnickiego, jego zasługi dla Kościoła i państwa. Nie brakuje wątków politycznych, czasem trudnych, jak np. odpowiedzialność za tragiczną wyprawę antyturecką Władysława Warneńczyka i śmierć młodocianego króla, czy uzyskanie przez biskupa krakowskiego godności kardynała. Powodem napisania poematu była chęć obrony Zbigniewa Oleśnickiego przed zarzutami politycznych wrogów<sup>1</sup>.

### **Miejsca wydania i polskie tłumaczenia:**

Piotrowicz L., *Dyalog o Zbigniewie Oleśnickim*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1882, t. 2, s. 345–359

Koczerska A., *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, „Studia Źródłoznawcze” 1979, t. 24, s. 64–78

*Anonymi dialogus de Sbigneo Oleśnicki episcopo cracoviensi*, w: *Antologia poezji łacińskiej w Polsce*, oprac. K. Liman, Poznań 2004, s. 154–176.

---

<sup>1</sup> A. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, „Studia Źródłoznawcze” 1979, t. 24, s. 30–48; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963, s. 94–102; S. Zabłocki, *Polsko-łacińskie epicedium renesansowe na tle europejskim*, Wrocław 1968, s. 81–85; T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza: leksykon*, Warszawa 2011, s. 810–811.

*Dialog o Zbigniewie Oleśnickim*, przeł. J. Sękowski, w: *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury średniowiecza*, oprac. A. Jelicz, Warszawa 1987, s. 299–310

*Dialog o Zbigniewie Oleśnickim biskupie krakowskim*, tłum. J. Sękowski, w: *Antologia poezji łacińskiej w Polsce*, oprac. K. Liman, Poznań 2004, s. 155–177.

**Miejsce przechowywania źródła:**

Rękopis w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu, sygn. A 282, k. 3–11. Kopia pochodząca z XVI w. znajduje się w Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie, sygn. 207. Za: T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza*, Warszawa 2011, s. 809.

**Tekst źródła:**

*Dialog o Zbigniewie Oleśnickim*, przeł. J. Sękowski, w: *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury średniowiecza*, oprac. A. Jelicz, Warszawa 1987, s. 299–310.

**TOMASZ, JAN, GROGIASZ**

**TOMASZ**

Wiesz, jaka mocna podpora Kościoła i państwa upadła?  
Jakiż to poblask złocisty świata naszego zgasł właśnie?

**JAN**

Ach, dobrze wiem, lecz choć milczę, coś szemrze jednak w mej duszy,  
Że mąż ten tak znakomity, któremu nikt w naszych czasach  
Nie mógł dorównać talentom ani obyczajami,  
Przeświętymi cnotami i życiem najlepiej przeżyтым,  
Za życia nie mógł od siebie cofnąć zawiści złych ludzi.

**TOMASZ**

To prawda. Nie dziw się jednak, bo sam Bóg nauczyciel,  
Który tu wszystko wymyślił i precudnie ułożył,  
Każe tak. Błędy zaś zawsze cnót pozostają wrogami.  
Nikt nie potrafi być dobrym, jeśli nim losy przeciwne  
Gardzą, lecz tylko jeśli mu sprzyja pomyślność i szczęście.  
Mężnym cię przecież nie nazwę, jeśli nie umiesz przyjmować

Ciosów wytrwale, a cierpieć nie jesteś cierpliwy na razy.

Bardzo cię nisko ocenię, jeżeli los cię upodli,  
Klęski na ciebie zsyłają, bo cnota wszystko, co mocne,  
Zawsze odpiera, wojuje, zwycięża, nie zna bojaźni.

### **JAN**

Fortuna pono odbiera nie ducha, ale bogactwa  
Ulotne, lęka się silnych, słabych brzemieniem przygniata.

### **TOMASZ**

To wiesz i dowiesz się więcej, jeśli mi mówić pozwolisz.  
Przodkowie wyżej stawiali los niepomyślny niż błogi,  
Za rzecz nieszczęsną to mając, gdy przeciwności nie było.  
Bóg sam ojcowskim umysłem w dobrych ugodzi ochoczo,  
Bowiem wydaje się nękać tych właśnie, których ukochał;  
Bo jednym szkody wyrządza, innych zaś ćwiczy znów w walce,  
Patrzac z upodobaniem na szamocące się serca.  
Człowiek zły mówić potrafi jedynie rzeczy ohydne,  
Bo tylko wtedy jest w zgodzie z własnym złośliwym językiem.

### **JAN**

Czyli też ktoś tak cierpliwy i w cnocie zapamiętały  
Znajdzie się, aby wytrzymać aż tyle wrogich języków?  
Wszak takich mężów niewielu wydało nasze stulecie.

### **TOMASZ**

Uwierz mi: on to był taki. Jeśli go dobrze poznałeś,  
Widziałeś w nim sprawiedliwość, dobroć, cierpliwość i cnotę,  
I najzarliwszą pobożność, wytrwałość, wiarę stateczną.  
Po wszystkie lata dla wszystkich był on prawdziwym biskupem  
I przez to właśnie zasłużył na nieba błogie siedziby.

### **JAN**

Jaśniej mi to opowiadaj, tak jak bym pragnął usłyszeć,

Wszak dobrze znane ci wszystko, o czym przed chwilą wspomniałeś.

### **TOMASZ**

Dokąd by ludzi powiodła godna mąk wszelkich herezja  
Czechów – wiesz przecież, jak wściekłą trucizną ona wsącała  
W serca szalone i ile pokalać zdolna by była  
Chorych umysłów – jeśliby ów biskup czujny niezwykle,  
Talentem swym i staraniem, i nadstawiając swą głowę,  
I życie swe narażając, nie zdławił jej całkowicie?

### **JAN**

Mów jak najwięcej!

### **TOMASZ**

Nie wszystko potrafię ci opowiedzieć;  
Wiele jest tego i wiele czasu mi na to potrzeba.  
Spośród tych rzeczy że wspomnę o znamienitej ozdobie,  
Którą od ojca dostała alma mater scholarów:  
Tak małe niegdyś i nędzne chałupki naszej władczyni,  
Czcze imię Jerozolimy i ruin pozostałości –  
Teraz oglądasz je jako dom cudny i jaśniejący  
Dachu blaskami, gdyż biskup ów dla kleryków ubogich  
I dla przybyłych tu, których do grodu tego wezwała  
Sprawa nauki wspaniałej i obyczajów szlachetnych,  
Wzniósł go był z cegły palonej i z gładów wielce ozdobnych.  
Spójrz, ileż świątyń z kamienia zbudował z blaskiem prześwieceniem  
I dał im w darze puchary i inne święte naczynia,  
Całe zrobione ze złota mistrzowskim dłutem rytego!  
Spójrz oto, jak połyskuje najwyższym blaskiem ów kielich  
Ciężki od złota tej świętej i życiodajnej siedziby!  
Dał on i mitrę, i szaty duchowne, zdobne bogato  
W perły i złoto. Lecz święty również ty, Bernardynie,  
Nie zapominaj, że twoje radosne święto co roku  
Wielce czczył i że tobie cześć jak najchętniej oddawał.

O tym też świadczy ów dom twój; zwiększył go ojciec pobożny  
Za cenę wielce wysoką i braci do niego przywołał.

### JAN

Sława takiego męża nie minie nigdy.

### TOMASZ

Przemilczę,

Ile wzniosł świętych budowli, godnych tej liczby przepysznej

Księży – co zrobił z miłości do Piotrowego zakonu

I do religii; a iluż to nieszczęśliwym i chorym

Miejsce schronienia zapewnił i dał im żywność i wszystko.

Jęki i łzy nieszczęśliwych po stracie ojca takiego

Dają się słyszeć do dzisiaj, będzie je słychać przez lata.

Dziewicom, które zgnębiło ubóstwo i nędza, posagi

Z pogodą ducha rozdawał i bardzo radosnym obliczem.

Kto biedny, nędzny, w potrzebie lub obciążony długami,

Ojciec go karmił i wspierał, wielce się troszczył o niego

I obejmował go zawsze ojcowskim czuciem i sercem.

Nasz pierwszy męczennik Stanisław i głowa tego Kościoła

Wielkiej – podobno – dokonał rzeczy, dlatego że kupił

Pole jedyne i na nim wnet wybudował świątynię;

Ten święty ojciec dwa grody i jeszcze trzy zamki do tego,

I wsi sześćdziesiąt ponadto, i ziemie co najżyźniejsze,

Co zawsze były nam smutną zarazą, źródłem obawy,

Znienawidzone, bo na nich nigdy pokoju nie było,

A teraz strażą królestwa są, powodzenia bramami,

Sam własnym kosztem wykupił, za cenę bardzo wysoką.

Razu pewnego niegodną myśl powziął zaiste kniaź Witold:

Władanie w Księstwie Litewskim zmienić na berło królewskie,

Pragnąc, by takim sposobem rozerwać święte królestwo.

To rozerwanie zło wielkie mogłoby zrodzić i krzywdy,

Przyszłym czcicielom Chrystusa szkody i wojny straszliwe,

Lecz biskup swoim geniuszem i swoją sztuką cudowną

Książęcia chytre zamysły i wrogi umysł odmienił.  
Już dość, bo choćbym dni tysiąc i tyleż nocy połączył,  
Aby tysiącem języków głosić, co już powiedziałem,  
Godnie cnót jego ni znanych tytułów jego do chwały  
Nie zdołałbym tu opisać piórem mym małym i wątym.

**JAN**

Zlituj się – błagam gorąco – chciej proszącemu wybaczyć  
I chętnie podziel się ze mną tym wszystkim, co wiedzieć pragnę.

**TOMASZ**

Wszystkim – jeżeli pamiętam – zawsze się chętnie podzielę.

**JAN**

Kiedyś – podobno – też zbłądził i tylko z własnej swej winy.

**TOMASZ**

Bo ludzki błąd jest natury płodem, a nie zaś złej woli.

**JAN**

Pierwszy – jak mówią – wymyślił, ułożył, pierwszy doradził

Tę drogę zgubną, fatalną i powiódł drogą tą króla  
Do Hunów ludu męznego, do ich możnego królestwa,  
Lecz podległego szałowi i nienawiści złych Teukrów.

**TOMASZ**

Powiódł – to prawda – i droga zaiste była szczęśliwa,  
I on szczęśliwie mógł rządzić, przez długie lata szczęśliwy,  
Gdyby nie zbytnia zachłanność – ta macierz przecież zrodziła  
Ową wyprawę – i losy były mu także złowrogie.  
I był też podstęp Drakuły, godny zradnego Mirczy,  
Dodaj krzywoprzysięstwa przewrotne naszej wierności.

**JAN**

Ach, jakże bardzo się boję o króla i o królestwo!

**TOMASZ**

Nie bój się, bowiem Władysław za jego radą natychmiast  
Ruszył do boju szczęśliwie i jako Teukrów zwycięzca  
Wszystko szczęśliwie wypełnił i chwałą okrył się wielką.

**JAN**

Tymi słowami otuchy radość sprawiłeś, Tomaszu.  
Myślę, że nigdy dzień żaden nie będzie większym mi świętem  
I żaden człowiek na świecie nie będzie bardziej szczęśliwy.  
A więc zwycięską prawicę uśmierzył Teukrów zastępy  
I z okrutnego plemienia schwytał potężnych tyranów,  
Aż barbarzyński ród zaczął o imię drzeć swoje własne.  
Naówczas ziemie stracone przez drżących i przerażonych  
Hunów, którym je siłą zabrano dawno przed laty,  
Teraz oddano królowi i jeszcze dwóch braci bez oka,  
Synów Despota, bo Teucer kiedyś ich dziki oślepił.  
Także oddano i złoto, co bardzo wiele ważyło.  
Wtedy o pokój nie znany wcześniej z przymierzem prosili  
I o to, aby bez zwłoki prawice złączyć na zawsze.

**JAN**

Gdy nawet męstwo, znużone trudem, ma zwyczaj spoczywać,  
To czy on wtedy – tryumfator – broń swą odłożył zwycięską?

**TOMASZ**

Nie mógł się ugiąć, albowiem to było wolą niezłomną,  
By całkowicie wytępić cały ów rodzaj pogański.

**JAN**

I czy wyruszył ponownie?

**TOMASZ**

Planom Juliana ufając,  
Znowu do boju popędził z garstką żołnierzy jedynie,  
Za nim Hunowie i zastęp wiarołomnego Drakuły,  
Lud zdrażliwy, przewrotny, zbrodniczy jak żaden na świecie.

**JAN**

Złe napawają mnie lękiem zjawy lub może to mary,  
Nie wiem, jednakże przeczuwam w duszy coś złego niezwykle.

**TOMASZ**

Może to moja jest wina, bo drżą mi wargi, gdy mówię.

**JAN**

Mów, jeśli tylko potrafisz, i obaj wnet zapłaczemy.

**TOMASZ**

Gdy król zobaczył, że wszystko biegnie bez ładu żadnego,  
Wtedy dopiero zrozumiał, ile znaczyła biskupa  
Światła myśl oraz ogromna wrodzona bystrość umysłu.  
Wszak upominał sam króla ojciec na piśmie i słowem,  
By danej wiary nie zrywał i wrócił do sprawy pokoju,  
Gdyż przysięgając na Boga kiedyś go Teukrom obiecał.  
Gdy król wyruszył, on błagał go, zalewając się łzami,  
By się zatrzymał, by wrócił do zasmuconej ojczyzny,  
Która po jego wyjeździe długo i ciężko wzdychała,  
By słodką matkę gorzkimi łzami zalaną pocieszał.  
Wreszcie przypomniał mu nawet te smutki, w których pograżył  
Brata własnego swym wielką gorycz niosącym wyjazdem.  
Tak to ów ojciec pobożny namawiał go wciąż i zaklinał,  
Przypominając mu stale z krwi młodocianej łup wielki,  
Brany tylekroć już dawniej, na co bogowie patrzyli.

**JAN**

Nawet i wtedy nasz ojciec króla umysłu nie zmiękczył?



I nie przekonał go, aby po tylu trudach wypoczął?

### **TOMASZ**

Wszystko to było utratą czasu, albowiem król stawiał  
Wyżej wojenne niedole, śmierci niepewne koleje  
I trudy choćby największe niżeli wszelkie rozkosze,  
W imię Chrystusa dla siebie też życie święte wyznaczył.  
Dalej odbywał na darmo drogę, albowiem haniebnie,  
Gdy tylko w wielce odważnym starciu ów bój rozpoczęto,  
Drakuły szczep, do ucieczki nawykły, ta niewstrzymana  
Czerń pierzcha – lecz nie dlatego, że ją Teuktowie gonili;  
I ta haniebna ucieczka naszych, co już zwyciężali,  
Strachem przejęła okrutnym o zawrócili od wroga,  
Choć ten był zwyciężony, bo wielu Teukrów już martwych  
We krwi leżało, a inni, bardzo strudzeni, w ucieczce  
Tylko ratunku szukali. Po tym zdradzieckim podstępnie  
Szczepu Drakuły biegają nasi tam w strony przeróżne,  
Tak że na koniec druh druha pragnie wśród biegu prześcignąć;  
Oszołomieni pierzchają Hunowie, potem Polacy.  
A król sam wnet był pozostał w tym boju nie rozstrzygniętym,  
Sam był przy porcie warneńskim, na owych piaskach nieszczęsnych.  
Kiedy się rzucił samotnie na bardzo gęsty tłum wrogów,  
Zaginął: nikt odtąd nie wiem, czyli też żyje on jeszcze,  
Czy też ten świat już opuścił – bo rozmaicie się mówi.

### **JAN**

Czego się może spodziewać człek zasłużony dla wiary,  
Jeśli są takie nagrody, które otrzymał po śmierci  
Wierny ten syn Chrystusowy oraz Kościoła świętego,  
Za który walczył z wrogami, że szczątki jego w grobowcu  
Nie spoczywają z marmuru, jak chce królewski obyczaj?  
Potoki łez wylaliśmy za tak pobożnym monarchą,  
Teraz więc trzeba powrócić do opowieści o ojcu.

### **TOMASZ**

Któż opowiedzieć potrafi o czynach, których dokonał  
Przez długie lata i dobrze znane są światu całemu?

### **JAN**

Powiedz mi, czy wbrew królowi i przeciw radzie królewskiej  
Sam o kapelusz ów święty, tę kardynalską ozdobę,  
Ojciec zabiegał? – Bo tego nikt nie wie lepiej od ciebie.

### **TOMASZ**

Jeżeli zacznę i o tym mówić, to wieczór na Olimp  
Zstąpi i dzień ten przepędzi, i zdąży rozsiać ciemności;  
Lecz wiem, co pewne, i zawsze, gdy chwila taka mnie wezwie,  
Prawdę śmiało opowiem bez lęku i bez obawy.  
Nie był wszak ani nie będzie przyczyną żadnej niesławy  
Ten święty kapelusz, wielce zaszczytny dar i czcigodny.  
Gdy niegodziwa ta schizma Rzym święty rozszarpała,  
Na jakież zaszczyt zasłużył w świętej rzymskiej stolicy  
Król nasz Władysław i święta władza królestwa naszego!  
Wszak dzięki ojca to radom i jego mądrym wskazaniom  
Świat go cały powszechnie w wielkich pochwałach wynosił.  
Ku żadnej bowiem tam stronie nie chciał się wtedy przychylić,  
Wolny od wahań i zwątpień we świętej wiary badaniu,  
Lecz – uczeń Rzymu niezłomny – trwał w wierze nieporuszony,  
Chwalebnie w tym przewyższając wszystkich swych nauczycieli,  
Którzy tam w Bazylei przez lata wiedli swe spory.

### **JAN**

O tym, co w Bazylei się działo, rzecz to wiadoma,  
I o królewskich zamysłach; ale ty to, coś obiecał,  
Mów, proszę, jak się skończyła sprawa z tym kapeluszem.

### **TOMASZ**

Przez to uzyskał król zaszczyt dla siebie i dla królestwa,

Nie spotykany dotychczas, gdy powziął zamiar godziwy  
Ozdobić świętym diademem czoło biskupa Zbigniewa.  
Znasz przecież Eugeniusza, jakże był godnym papieżem;  
Feliks nie mniej był godny, choć poszedł tylko za losem,  
A w ślady za nim Mikołaj, tak znany po wszystkie czasy.  
Ci trzej najwyżsi kapłani wysłali więc Zbigniewowi  
– Godny był bowiem zaiste – rzeczony święty kapelusz.  
Pomyśl, jak z tronów swych złotych patrzą na spiż tej korony  
I jak szanują te święte popioły i ten majestat!  
Lecz ten się jednak opierał, bo pragnął koniec zobaczyć  
Schizmy Kościoła; i wreszcie biskup, co wielce miłował  
Wszystkich kapłanów i naród, sam do ojczyzny powrócił.  
Ale gdy nasz król Władysław dostąpił właśnie Boskiego  
Zaszczytu gdzieś hen pod Warną przez to, że odszedł do nieba,  
Wtedy życzeniem ty wszystkich, o Kazimierzu, nasz królu,  
Berło ojcowskie przejmujesz, aby móc dźżyć je długo.  
I wtedy, aby cię uczcić godnie największym zaszczytem,  
Jako ten dar znakomity dla ciebie, brata wielkiego,  
Z rzymskiej stolicy wysłano ówże prześwięty kapelusz,  
Aby twa cnota niebiańska i święta nim ozdobila  
Męża, a także i ciebie, godnych tak daru wielkiego.  
Sprawa to więc niebywała, trudno ją słowem wyrazić,  
Niespotykana dotychczas i niebo takiej nie znało:  
U trzech najwyższych zasłużył na trzy prześwięte zaszczyty;  
Miała to być nagroda za ponoszone wciąż trudy.  
Geniusz jego to sprawił, choć twoja władza niebiańska  
Wszędzie jaśniała i sławny byłeś na całym już świecie,  
Że dar nie znany nam dotąd, całkiem niezwykły, mistyczny,  
Tę różę złotą i świętą przesłano ci w upominku.  
Jakimże staraniem zebraną daninę z jubileuszu  
Ojciec mógł wspomóc królestwo, dając część królom i państwu,  
A część zaś tego odesłać dla świętej wiary wzmocnienia!  
Z tak wielu spraw dla królestwa niechaj wystarczy tych kilka,  
Bo to, co zrobił dla kleru, matki-nauki, ubogich,

Wszystkich potrzebujących, wdów, a także i sierot,  
Wcześniej już powiedziałem. Więcej nic opowiedzieć  
Nie zdołam ani potrafię, pozwól mi zatem odpocząć.

### **JAN**

Dam ci już spokój, jeżeli jeszcze to jedni mi powiesz.

### **TOMASZ**

Przestań; i tak wiem, czego chcesz i o co jeszcze zapytasz:

Chodzi ci o to gnuśne nad Prusakami zwycięstwo,  
Które od dawna przed nami ucieka, wciąż niedościgłe,  
I nie chce słuchać próśb naszych, by odwróciło się ku nam,  
Na koniec zmiennym kolejom wojny stosowny kres kładąc.

Jeżeli ojciec kierował ową to pracą leniwą,  
Nikt nie opowie ci lepiej o niej, jeżeli chcesz poznać  
Tę rzecz, niżeli Goryjasz, który już oto nadchodzi.

### **GORIASZ**

Powiem ci to, co widziałem, co każdy przecież potrafi,  
I nikt niczego innego krom prawdy pewno nie powie,  
Bo każdy łatwo opowie, że było coś tak, jak było  
Nie tylko ojciec był wtedy, ale i polski monarcha,  
Był król, a również i cała władza czcigodna królestwa,  
I wszystek naród był także, i także senat prześwięty –  
Wszystko więc co znakomite i świetne w całym królestwie.  
Wtedy sam ojciec dokładnie wszystko z pamięci przytaczał,  
Co kiedy się odbywało i w których latach to było  
Między owymi Prusami i naszym sławnym królestwem,  
I w którym dniu tam jakoweś osądy wypowiedziano,  
Słuszne, czyli też niesłuszne – to wszystko biskup przypomniał.

### **TOMASZ**

Wszystko to prawda, co mówi, albowiem już dawno temu  
Ojciec, bym zapamiętał, a potem w pamięci zachował,

Przekazał mi to w tych słowach: co moje, stało się twoim.

### JAN

Tak, lecz – proszę – mów dalej i połóż kres zaczętemu  
Opowiadaniu, i wreszcie skończ swą opowieść, Goriaszu.

### GORIASZ

Umysł, który przeczuwał przyszłe nieszczęścia i wojny,  
Zdał się tę wiedzę ukrywać, stosując różne zabiegi;  
Radził, by Ojca Świętego zapytać, Litwy od wojny  
Odsuwać nie chciał, zaś z dala chciał trzymać od niej duchownych,  
A wiele także zatajał z niebezpieczeństwa, co grozi;  
Nie jego były zamysły, lecz kogoś potężniejszego,  
Co wiele bardziej zuchwały, dążył do wojny szalonej.  
Gdy tego zaś wymagała chwila zabrania tam głosu,  
Tak lub inaczej potrafił słowa swe różnie kształtować,  
Że każdy mógł łatwo zrozumieć, jakie to wojny okrutne  
Grożą nam – tak to nasz biskup umiał przestrzegać przed wszystkim.

### JAN

Z ciała więc śmiertelnego głos dobywa się boski?  
Któż usłyszawszy to wszystko nie zdumiałby się zaiste  
Starca słowami, pamięcią i duszy głębią tajemną?

### TOMASZ

Nigdy nikogo nie znałem, kto byłby jemu podobny.  
Z jego to słów wyważonych tryskała mądrość wszelaka,  
A gdy chciał, mógł ją ukazać także innymi słowami.  
Sam Kapistranus, którego największe cnoty zdobyły  
Świat nasz, gdy przybył tu do nas, gościem zaszczytnym królestwa  
Będąc i drogim, powiedział: „Życ będę i umrę szczęśliwy,  
Bo tu poznałem Zbigniewa osobę i jego cnoty”.  
Z miłości starzec złożył na jego rękach wielebnych  
Pocałowania tysiączne i smutny rzekł odjeżdżając:

„Żegnaj, wiary podporo, i ciesz się zdrowiem na długo,  
Bądź nową gwiazdą na niebie.” A biskup mu odpowiedział  
Słowem przyjaznym, a potem łzami się obaj zalali  
I rozeszli się ciałem, lecz Chrystus ich złączył miłością.

**JAN**

Jakiż był koniec?

**TOMASZ**

Koniec? – musiał być przecież szczęśliwy  
Męża takiego, bo skoro życie przeżywał on dobrze,  
Również tak odszedł cnót pełen biskup ze świata ziemskiego;  
Kler bowiem pod tym biskupem zawsze tu czuł się bezpieczny.  
Oto i odszedł. Patrz, jakże dręczą nas chwile niegodne,  
Jakże te sprawy tak ciężkie potrafią mocno nas gnębić!  
Nie mógł on umierając do cieni stygijskich dołączyć,  
Ale – wyznawca Chrystusa – do gwiazd za Chrystem podążył.  
Wierzę, że piękny firmament nową już gwiazdą się cieszy.

**JAN**

Mów, proszę, na jakiż to biskup ostatni zaszczyt zasłużył?

**TOMASZ**

Oh, jakież łzy mi żalose z głębin serca wyciskasz!  
Takie to, Marcellusie, żałobne jęki po tobie  
Ziemia marsowa wydała, lejąc łzy wielkiej miłości,  
Gdy Cezar w stu pięćdziesięciu trumnach ci pogrzeb urządził.  
I tobie bardzo podobny dar ostatniego zaszczytu,  
Zacny biskupie, prześwietny pogrzeb i godny Cezara,  
Przygotowało to miasto, jako władczyni szlachetna  
I matka nauk, i królów stolica najznakomitsza,  
Święte twe ciało tu w trumnie ciężkiej złożyła, spiżowej.

**JAN**

Błagam, łzy wstrzymaj!

### **TOMASZ**

Nie mogę, bo stało mi się niesłodkie  
Życie, o wierz mi! – więc kilka łez po nim przecie uronię.

### **JAN**

A ty, Goriaszu, czy więcej niczego już nie pamiętasz?  
Bo jego nowym pytaniem boję się znowu rozdrażniać.

### **GORIASZ**

Słyszałem, jak to ostatnio surowo mówił królowi,  
Aby odmienił obyczaj nieokrzesany, i dodał:  
„Takich zwyczajów, o królu, w życiu twym musisz przestrzegać  
I nimi się raczej kierować, dopóki młode twe lata.  
Chcesz, by słuchano nakazów? – A więc nakazuj, co słuszne;  
Rychło rozkazy niesłuszne utracą wartość wszelaką.  
Miłość, nie pieniądz, zdobywa wierność dla zacnej ojczyzny:  
Wierność zyskana zapłatą kupiony kres może znaleźć.  
Lepszy szacunek zapewnia miłość niżeli tortury  
Lepiej niż tarcza osłania wierność poddanych – wierz, królu!  
Zważaj, coś winien ojczyźnie i winien obywatelom:  
Lud dla ojczyzny zachować – ta z wszystkich cnót jest największa.  
Bez rozważania niczego nie ustanawiaj dla ludu,  
Lecz sprawiedliwie wymierzaj mu sprawiedliwość twych ojców.  
Rzadko lub nigdy nie ufaj zbyt szczęśliwemu losowi,  
Bo zwykł on jednych wynosić, drugich w tym czasie pogrążyć.  
Jeśli się troszczysz o Marsa lub też potrzebnyś na wojnie,  
Poluj nieczęsto; myśliwi bronie zazwyczaj nie lubią.  
Miecz, gdy o niego dbać nie chcesz, hańbę najczęściej przynosi.  
Sprawę biedaka i wdowy ty sam jedynie rozpatruj.  
Gdy nie wysłuchasz stron obu, wyrok twój będzie krzywdzący.  
Nie pozwól sobie też na to, co nie przystoi drugiemu:  
Im więcej sobie pozwolisz, tym więcej musisz się lękać.”

Tak to ów ojciec przezacny i nigdy nie zapomniany  
Króla pouczał i słowa takimi go upominał,  
Aby w przyszłości ostrożniej z oręża swego korzystał.

**JAN**

Obydwaj twojej grzeczności gorącym sercem, Goriaszu,  
Dzięki zanosim, lecz cóż ty szepczesz, Tomaszu, wargami  
Lekko ruszając? Czy może chciałbyś coś jeszcze powiedzieć?

**TOMASZ**

Przyszło mi teraz do głowy, co przedtem znikło z pamięci.

**JAN**

Więc mów, bo słońce już w morzu cugle różane zanurza.

**TOMASZ**

Dobrze więc. Biskup radami swymi mógł senat czcigodny  
Przekonać. Któż zaś by sądził, że można popsuć to wszystko?

Jakież dla państwa pożytki i jaka chwała na króla  
Spłynęła z ziemi Prus całych, jakkolwiek liczyć by koszty,  
Z murów zamkowych wyniosłych i grodów, i wsi rozlicznych,  
Zdobytych bez krwawych bojów i bez rycerskiej rozprawy?

Kto w rozum zdrowy bogaty, na to pytanie odpowie.

Niech na bacności się mają ci, co tę zdobycz niemęską  
Stracić gotowi i wpędzić królestwo w wielkie nieszczęścia.

**JAN**

Oto i sługa, co znaczy, że pora już na wieczerzę.  
Zjedzmy więc razem, bo głodni nigdzie dziś stąd nie pójdziecie.

**TOMASZ**

Słowo się rzekło, Goriaszu, a zatem się nie sprzeciwiaj.

**GORIASZ**



Nie chcę i nie mam ochoty wam się sprzeciwić, więc idę.

### **Słowniczek pojęć:**

*Fortuna* – rzymska bogini losu: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Fortuna;3902088.html>

*Herezja Czechów* – jest to odniesienie do husytyzmu, ruchu politycznego i religijnego zainicjowanego przez Jana Husa.

*Alma mater scholarów* – Uniwersytet Krakowski.

*Tak małe niegdyś i nędzne chałupki naszej władczyni* – jest to nawiązanie do ufundowania przez królową Jadwigę bursy dla polskich i litewskich studentów przy uniwersytecie w Pradze.

*Mitra* – nakrycie głowy dostojników kościelnych:

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/mitra;4009190.html>

*Ów dom twój* – jest to odwołanie do uczynionej przez Oleśnickiego fundacji klasztoru bernardynów w Krakowie.

*Męczennik Stanisław* – Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski, święty Kościoła katolickiego, patron Polski: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/sw-stanislaw-zwany-ze-szczepanowa-zm-1079-biskup-krakowski>

*Kniaź Witold* – wielki książę litewski: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Witold;3996909.html>

*Władanie w Księstwie Litewskim zmienić na berło królewskie* – książę Witold dążył do większego usamodzielnienia Litwy od Królestwa Polskiego i zdobycia dla siebie tytułu królewskiego, czyli doprowadzenia do koronacji na króla Litwy.

*Teukrowie* – w XV w. określano tak *Turków* (w nawiązaniu do plemienia znanego m.in. z mitologii greckiej).

*I był też podstęp Drakuly, godny zdraźnego Mirczy* – gospodar wołoski Wład II Dracul (czyli „Diabeł”) pod wpływem wieści o znacznej różnicy między liczebnością wojsk tureckich i chrześcijańskich na korzyść tych pierwszych zdecydował, że nie weźmie osobistego udziału w wyprawie, a na czele sformowanego w swoim kraju oddziału postawi swojego syna Mirczę. Wołosi dzielnie walczyli w bitwie pod Warną. Być może pod wpływem groźby sułtana Murada II Mircza wycofał jednak swoje wojska z bitwy.

*Planom Juliana ufając* – w 1444 r. sułtan Murad II podpisał korzystny dla strony chrześcijańskiej 10-letni traktat pokojowy. Papież, działając za pośrednictwem legata Juliana Cesariniego przekonała Władysława Warneńczyka do wypowiedzenia traktatu pokojowego i uderzenia na Turków, obiecując przy tym znaczną pomoc militarną. Jak wiadomo, kampania wojenna zakończyła się przegraną bitwą pod Warną.

*Drakuly szczep* – Wołosi.

*Gdy niegodziwa ta schizma Rzym święty rozszarpywała* – zabiegi o godność kardynała przez Zbigniewa Oleśnickiego przypadły na czas, kiedy wciąż trwał spór o wyższość soboru nad papieżem i dochodziło do sytuacji, gdy jednocześnie kilku dostojników rościło sobie prawo do używania tytułu papieża.

*W Bazylei przez lata wiedli swe spory* – jest to odniesienie do wydarzeń na soborze w Bazylei.  
O nim: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/sobor-bazylejski;3977025.html>

*Ozdobić świętym diademem czoło biskupa Zbigniewa* – nawiązanie do zabiegów o godność kardynała.

*Eugeniusz IV* – papież: <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/eugeniusz%20IV.html>

*Feliks V* – antypapież: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Feliks-V;3900285.html>

*Mikołaj V* – papież: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Mikołaj-V;3941197.html>

*Kazimierz Jagiellończyk* – król Polski, wielki książę litewski:  
<https://www.biogramy.pl/a/biografia/kazimierz-iv-andrzej-jagiellonczyk-1427-1492-krol-polski-etc-wiesz>

*Gnuśne nad Prusakami zwycięstwo* – jest to odwołanie do wojny trzynastoletniej.

*Prusowie* – tu: Związek Pruski, powstały w 1440 r. przeciwko postępowaniu władz państwa krzyżackiego.

*Jan Kapistran* – franciszkanin, kaznodzieja, święty Kościoła katolickiego:  
<https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/Jan%20Kapistran.html>

*Cienie stygijskie* – jest to zapewne odniesienie do rzeki Styks:  
<https://sjp.pwn.pl/sjp/Styks;2576403.html>

*Ziemia marsowa* – nawiązanie do Pół Marsowych, reprezentacyjnego miejsca w Rzymie:  
<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Pole-Marsowe;3959341.html>

*Gajusz Juliusz Cezar* – wódz i polityk rzymski: <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/cezar.html>

*Mars* – według mitologii rzymskiej bóg wojny:  
<https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/mars%20b%C3%B3g.html>

## **Pytania do źródła.**

### **Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom podstawowy):**

1. Jakie zalety i cechy charakteru kardynała Zbigniewa Oleśnickiego wymienione zostały przez przedstawione źródło.
2. Jakie zasługi dla Kościoła i państwa można zdaniem autora dzieła przypisać Oleśnickiemu?
3. Jaki miał być stosunek głównego bohatera utworu wobec husytyzmu? Z czego mogła wynikać postawa biskupa krakowskiego względem husytów?

4.Co na podstawie źródła można powiedzieć o majątku biskupa?

**Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony): pytania dla poziomu podstawowego, a ponadto:**

1.Jaki jest stosunek stron dialogu – a pośrednio także społeczeństwa – wobec odpowiedzialności za wyprawę antytyrecką, klęskę pod Warną i śmierć wskutek niej króla Władysława?

2.Jak i dlaczego zostaje przedstawiona kwestia uzyskania przez Zbigniewa Oleśnickiego godności kardynała?

3.W jakiej sprawie najbardziej są uwidocznione antykrólewskie akcenty? Czy aktualne wydarzenia polityczne mogły wpłynąć na sposób przedstawienia tej kwestii?

Z czego wynikał duży wpływ Zbigniewa Oleśnickiego na króla Władysława Warneńczyka?

4.Korzystając z wiedzy pozaźródłowej, opisz politykę Zbigniewa Oleśnickiego – biskupa krakowskiego – wobec monarchii Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka. Czy w omawianym utworze dostrzegasz przedstawienie elementów tego zagadnienia?

**Literatura pomocnicza:**

Bielski M., *Władysław Warneńczyk na Balkanach (1443–1444). Dwie wyprawy*, Toruń 2009.

Biskup M., Górski M., *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987, s. 9–16, 85–88, 90–91, 97, 101, 103, 105, 128–129, 132, 174, 183, 187, 234, 309, 315, 317–318, 322–324, 326, 332, 334

Bylina S., *Hussitica: studia*, Warszawa 2007, s. 53, 166–167.

Górczak Z., *Podstawy gospodarcze działalności Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego*, Kraków 1999.

Iwańczak W., *W poszukiwaniu lepszego świata, czyli prawdy i nieprawdy o husytyzmie*, Kraków 2021, s. 28–30, 38–39, 57, 64–65, 226, 233, 238, 258–259, 262, 266, 278.

Koczerska M., *Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423–1455)*, Warszawa 2004.

Krzyżaniakowa J., Ochmański J., *Władysław II Jagiełło*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006 s. 257–258, 281–283, 290–293, 296–298, 302–306, 308–311, 329–331, 342–345.

Kuczyński S.M., *Władysław Jagiełło 1350–1434*, Warszawa 1971.

Olejnik K., *Władysław III Warneńczyk (1424–1444)*, Kraków 2007.

*Zbigniew Oleśnicki, Książę Kościoła i Mąż Stanu*, red. F. Kiryk i Z. Noga, Kraków 2006.

**Najważniejsze cezury:**

Zbigniew Oleśnicki, bohater powyższego utworu, był biskupem krakowskim w latach 1423–1455. W 1423 r. – po objęciu biskupstwa krakowskiego – rozpoczęła się era kierowania polityką państwa przez Oleśnickiego. Władysław Jagiełło wydał dla szlachty statuty warckie, zakładające m.in. możliwość rugowania przez panów nieposłusznych sołtysów. W tym roku także między Anglią a Francją wciąż trwała rozpoczęta w 1337 r. wojna stuletnia. W 1455 r. w Anglii rozpoczęła się wojna Dwóch Róż, czyli konflikt zbrojny między rodami Yorków i Lancasterów o władzę w państwie, zakończony wstąpieniem na tron Henryka VII Tudora. We Francji rozpoczął się proces rehabilitacyjny spalonej 24 lata wcześniej Joanny d’Arc. Wydrukowana zostaje – za pomocą czcionki ruchomej – pierwsza książka, czyli „Biblia”. Polska pod rządami Kazimierza Jagiellończyka toczyła z nienajlepszym rezultatem rozpoczętą rok wcześniej wojnę trzynastoletnią z Krzyżakami.

**Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord:** Karolina Maciaszek